

dr hab. Marcin Szewczyk, prof. WSiLiZ
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie
Kolegium Mediów i Komunikacji Społecznej
Katedra Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Elżbieta Mirgi-Wójtowicz
„Migracje zewnętrzne Romów a polityka integracyjna wobec Romów w Polsce
po 1989 roku”
napisanej pod opieką promotorską dr. hab. Łukasza Zweiffela, prof. UP

Wymogi dotyczące rozpraw doktorskich są określone w art. 187 ust 1-2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Wymogi te mówią o tym, że rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia tejże pracy naukowej.

Rozprawa doktorska musi być rozwiązaniem zdefiniowanego, nierozwiązanego dotychczas problemu naukowego. Problem, o którym mowa, musi być wyjaśniony za pomocą naukowych metod i narzędzi, które powinny być w pracy właściwie wykorzystane, tak aby uzyskać ostatecznie rozwiązanie problemu badawczego. W rozprawie musi być dokonana analiza dotychczasowego stanu wiedzy w danym obszarze, a także powinno być zaprezentowane rozwiązanie problemu, będące odniesieniem do celu postawionego przez Doktorantkę oraz oceną, czy tezy zawarte w rozprawie zostały poprawnie skonstruowane. Dlatego też wśród wymogów, jakie stawia się przed tego typu opracowaniami jest również kwestia uwzględnienia analizy, porównań i odpowiedniej klasyfikacji zebranych materiałów. Należy przy tym podkreślić, iż charakter badawczy pracy determinuje wybór określonej metody rozwiązania postawionego problemu, jak również przedstawienia metodologii.

Szczegółowe wyjaśnienia, odniesienia i uwagi są przedstawione w dalszej części recenzji.

Uwagi ogólne, struktura ogólna, literatura

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska liczy w sumie 398 strony standardu, wliczając w to dodatkowe elementy tekstu (podsumowanie), spis treści, bibliografię, przypisy oraz aneks. Rozprawa została podzielona na siedem części. Szerszy komentarz na temat struktury część zasadniczej pracy znajduje się w części poświęconej ocenie merytorycznej.

Rozprawa jest napisana względnie starannie, jednak pojawiają się w niej pewne niezręczności (np. *na serio*), Autorka nie zawsze utrzymuje ujednoliconą formę czasu przeszłego do opisu zdarzeń przeszłych, a typowa chyba dla podejścia antropologicznego

(niekoniecznie dla politologicznego lub ogólnie naukowego w zakresie nauk społecznych) maniera tworzenia dyskursu naukowego w pierwszej osobie miejscami przeskakuje w tryb bezosobowy, kiedy to autorka mówi o sobie w trzeciej osobie. Kandydatka miejscami rezygnacja ze stylu ściśle naukowego, co nie w pełni może być uzasadniane autoetnografią, która stanowi jeden z istotnych elementów wartości niniejszej rozprawy. Kwestie związane z językiem i wykorzystaniem nazw własnych znajdują odrębne miejsce w części oceny merytorycznej.

Spis źródeł został zawarty w trzech odrębnych częściach. Pierwsza to bibliograficzny spis (ponad 500 pozycji), zawierający bez dodatkowych podziałów – choćby na literaturę przedmiotu i literaturę podmiotu – wielojęzyczne pozycje książkowe, artykuły naukowe oraz prasowe, dokumenty, akty prawne i inne typy różnorodnych źródeł bibliograficznych. Takie wspólne zgromadzenie tak różnorodnych źródeł oraz brak ich numeracji nieco utrudnia orientację. Podobnie wewnątrz różnorodnie zorganizowany jest drugi spis źródeł (170 pozycji): *Strony internetowe/publikacje i materiały dostępne na stronach internetowych*. Ostatni część (Aneks) spisująca źródła, to tabelaryczne wskazanie na dane pozyskiwane w toku pracy i badań prowadzonych przez Kandydatkę, wraz z podaniem roku, narzędzi, liczby prób/wywiadów oraz opisem danych. Wszystkie przywołane w spisach źródła znalazły się w tekście rozprawy pod postacią przypisów. Ogólny ich zasób jest imponujący i choćby ze względu na ich liczbę należy go uznać za całkowicie wystarczający do opracowania rzetelnej rozprawy doktorskiej. Nie zmienia to jednak faktu, że w spisie (oraz w tekście) nie znalazły się wszystkie polskojęzyczne wydawnictwa naukowe, jakie mogły – przy tak sformułowanym zakresie tematycznym i tytule rozprawy – być przydatne do uwiarygodnienia i uzupełnienia myślowego toku analizy, przeprowadzonej przez Kandydatkę w rozprawie, jednak nie są one konieczne do podniesienia poziomu naukowego tej pracy. Oczywiście w przypadku każdej pracy naukowej zawsze można wskazywać na braki w lekturach i proponować kolejne użyteczne źródło, jednak rozprawa doktorska nie ma być katalogiem bibliotecznym, albo kompletnym zbiorem bibliograficznego opracowania jakiegoś tematu. Dlatego też, pomimo możliwości poparcia toku rozumowania dodatkowymi źródłami wskazanymi w przypisach, ogólny spis źródeł można uznać za kompletny i z pewnością całkowicie wystarczający, tym bardziej że Autorka prowadząc badania źródłowe dotarła do publikacji ważnych, choć mało znanych, czego najlepszym przykładem jest „The State of Ambiguity. Studies of Gypsy Refugees” Ignacego-Marka Kamińskiego z 1980 roku, a znaczna część treści analitycznych opiera się na unikalnych wywiadach prowadzonych przez Doktorantkę w środowisku romskim.

Praca naukowa powinna być precyzyjna i w ramach czerpania z literatury powinna wskazywać w odpowiednich miejscach na konkretne źródła. Temu służą przypisy. W rozprawie mgr Mirgi-Wójtowicz występują one w liczbie 698 sztuk, co na poziomie ilościowym jest w pracy naukowej wystarczającym proporcjonalnym rozwiązaniem w stosunku do objętości tekstu. Ponadto przytaczane i analizowane fragmenty wywiadów, stanowiące w przypadku tej pracy unikalne źródło, nie są indeksowane w przypisach. Miejscami, w częściach tego wymagających, pojawia się intensywne i uzasadnione ich nagromadzenie, miejscami narracja tekstu jest prowadzona bez nich. W kilku przypadkach podczas lektury można odczuć brak odniesień bibliograficznych (jak choćby przy informowaniu o liczbie Romów jaka zginęła podczas II wojny światowej). Są to jednak przypadki jednostkowe i nie wpływają na ogólną narrację. Wszystkie przypisy stosowane są prawidłowo, nie pojawiają się przypisy ozdobnikowe/dygresyjne, a co najwyżej wyjaśniające, natomiast sam sposób wykorzystania przypisów dobrze ilustruje pracę badawczą i analityczną Kandydatki. Szkoda tylko, że w niektórych przypadkach w przypisach pominięto numery konkretnych stron, a ich konsekwentne podawanie dobrze precyzuje wywód naukowy. Jednocześnie jednak są systemy przypisów, w których w ogóle się ich nie podaje.

Niestety wśród elementów uzupełniających tekst, poza spisami źródeł w rozprawie nie znalazł się żadne spis tabel/rycin/zdjęć/obrazków.

Ocena merytoryczna

Tytuł rozprawy jest jasno sformułowany i obejmuje swoim zakresem materiał przedstawiony w treści rozprawy.

Cel rozprawy jest szeroko rozpisany i obejmuje wiele niewskazanych wprost, ale wymienionych i opisanych celów pomocniczych. Ta wielowątkowa całość koncentruje się na zagadnieniach związanych ze wskazanym w rozprawie tematem, odwołując się jednak także do wątków kulturowych, antropologicznych, społecznych, rodzinnych oraz do instytucjonalnego kontekstu międzynarodowego. Wszystkie te kwestie zostały w różnym stopniu opracowane w poszczególnych rozdziałach. Hipoteza główna (nie wskazano pomocniczych, ale wiązały się one z poszczególnymi celami pomocniczymi) odnosi się do tego, że „migracje Romów, zmiany społeczne i polityczne jakie przyniósł ze sobą proces akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz relacje dwustronne Polski i Wielkiej Brytanii w istotny, sprawczy oraz do pewnego stopnia determinujący sposób wpłynęły na proces tworzenia się polityki (etnicznej, integracyjnej) na rzecz Romów w Polsce”.

W mojej opinii zarówno cele rozprawy zostały w niej osiągnięte, jak i hipoteza zweryfikowana.

Struktura rozprawy odpowiada założeniom wynikającym z tematu.

Pierwsza część obejmuje cel, pytania badawcze, przegląd literatury i wyjaśniające omówienie struktury pracy.

Druga wyjaśnia podstawową terminologię i pojęcia.

Trzecia jest najbardziej dyskusyjna i przedstawia metodologie badawcze, w tym uzasadnienie przyjęcia i prezentację autoetnografii.

Czwarta omawia międzynarodowy instytucjonalny kontekst romskich migracji, choć trzeba tu zauważyć, że czyni to fragmentarycznie, przede wszystkim ze względu na koncentrację w przypadku części instytucji nie na ich wpływie na zagadnienia związane w ogóle z Romami, a nie jedynie ich migracjami. To jednak wiąże się z tym, że w czasie ich intensywnego funkcjonowania zagadnienia migracji Romów i same migracje były tyle ograniczone, że nie wpływały na ich aktywność programową i strategiczną. Nie zmienia to jednak tego, że rozdział ten pozostawia pewien niedosyt informacyjny zarówno jeśli chodzi o szczegółowość rozpoznania zagadnienia, jak i brak pełnej analizy stanu obecnego dokonanej w kluczu instytucjonalnym omawianych organizacji, choć na poziomie ogólnym Doktorantka stara się ten stan opisać. Mam przy tym świadomość, że ze względu na objętość rozprawy nie byłoby słusznym wprowadzanie dodatkowych opisów, a każdy z rozdziałów jest nie tylko obszerny, ale i konieczny.

Kolejne dwie części omawiają kontekst romskich migracji w dwóch różnych okresach. Piąta to migracje powojenne, szósta natomiast odnosi się do migracji po 1989 roku. Są to już rozdziały typowo badawcze, w znacznej mierze opierają się bądź to na dokumentach wewnętrznych i korespondencji dyplomatycznej, bądź na wywiadach, przywołują konkretne przypadki, szczegółowo je opisując i pomimo kejsowego charakteru tego typu badań Kandydatka prawidłowo wyprowadza z nich szersze wnioski. W szczególności dotyczy to rozdziału szóstego i romskich migracji do Wielkiej Brytanii, co w połączeniu z żywą rekcją brytyjskiego rządu rzeczywiście okazało się składnikiem mocy sprawczej prowadzącej do powstania polityki państwowej wobec Romów. Z tego punktu widzenia rozdział ten jest

kluczowy dla weryfikacji hipotezy i jednocześnie stanowi oś, wokół której obudowane są pozostałe wątki i rozdziały rozprawy.

Siódma część wykorzystuje w dalszym ciągu wywiady i badania terenowe po to aby przedstawić społeczne konsekwencje życia Romów na migracji. Ponownie jest to niewątpliwie bardzo wartościowa część, korzystająca z unikalnych źródeł i możliwości posiadanych w ramach autoetnografii przez Doktorantkę. Pierwsze omówione w nim zagadnienia odnosi się przede wszystkim do romskich (i nie tylko) sieci migracyjnych, drugie natomiast omawia zmienności i specyfikę relacji międzygrupowych, zarówno z innymi grupami Romów z Polski, jak i przedstawicielami innych kultur, a także innymi migrantami z Polski.

Zakończenie odnosi się do całości rozprawy, gromadzi i podkreśla wnioski wypływające z poszczególnych części, stara się je z różnym powodzeniem uspołnić i połączyć, wskazuje na weryfikację hipotezy i na osiągnięcie celów. Znajduje się w nim wiele słusznych konstatacji, jak choćby potwierdzenie tego, że motywacje i stosunek Romów do migracji zewnętrznych nie odbiegają od tych jakie pojawiały i pojawiają się u innych Polaków.

Patrząc na całość rozprawy odnosi się wrażenie obcowania z tekstem, który miejscami wymaga doprecyzowania, uzupełnienia, uporządkowania, być może zastosowania innego podejście do poszczególnych elementów analizowanej romskiej rzeczywistości, być może porzucenia niektórych wątków i rozwinięcia innych. Jednocześnie wyraźnie widoczna jest ogromna wiedza badaczki i to nie tylko z zakresie romologii, ale także podejścia antropologiczno-społecznego, ale przede wszystkim – dotyczącego migracji i podejście politologicznego. Praca wyraźnie stanowi efekt i podsumowania wielu lat badań, a wnioski z niej wyprowadzane mają szansę stać się w przyszłości podstawą do konstruowania polskojęzycznego aktualnego wizerunku i dyskursu naukowego dotyczącego nowożytnych romskich migracji. Zwracając powyżej uwagę na pewne niedociągnięcia, należy jednak mieć przy tym na uwadze, że uzyskanie stopnia doktora to pierwszy krok do naprawę samodzielnej pracy naukowej i dopiero całkiem samodzielne badania, weryfikowane w publikacjami i naukowymi prezentacjami będą miały szansę wykształcić przyszłą – całkowicie samodzielną – postać naukowczyni.

Wątpliwości

Pomimo mojej pozytywnej oceny rozprawy, w tekście pojawiły się pewne nieścisłości i braki. Część z nich została wskazana powyżej w tekście niniejszej oceny, natomiast w tym miejscu przywołane są dwie kwestie (oraz zagadnienie uzupełniające), wymagające szerszego przedstawienia.

Pierwsza z nich dotyczy przyjętego nazewnictwa.

Po pierwsze – i jest to problem z którym spotykało się wielu badaczy – europeizacja. Jeszcze dekadę temu ta kategoria była przywoływana o wiele częściej, a analizy jej zakresu pojawiały się w wielu opracowaniach. W rozprawie na poziomie deklaracji zawartej w tytule podrozdziału sąsiaduje ona z umiędzynarodowieniem, przy czym w żadnym miejscu nie jest ona ani dominująca (Doktorantka posługuje się chętniej właśnie umiędzynarodowieniem), ani też zadawalająco wyjaśniona. Stąd pytanie, na które w tekście rozprawy nie znajdujemy wyjaśnienia: czym dla Kandydatki jest w tym konkretnym przypadku europeizacja i jak można by ją (choćby roboczo) zdefiniować tak, aby odpowiadała założeniom i potrzebom tej rozprawy.

Druga i kolejne wątpliwości nie wymagają wyjaśnienia i raczej są uwagami skierowanymi do Doktorantki, dotycząc precyzyjnego języka, który zarówno w nauce w ogóle, jak i w naukach o polityce ma szczególne znaczenie. Autorka w teście wymiennie posługuje się określeniami Europa Środkowo-Wschodnia i Europa Środkowa i Wschodnia. Jednak pola semantyczne tych dwóch określeń są różne i praktyka taka nie jest słusznym rozwiązaniem. Na poziomie szczegółowym kręgi kulturowo-cywilizacyjne Europy Środkowej i Europy Wschodniej różnią się i o ile w latach 80. ubiegłego wieku korzystanie z nazwy Europa Środkowo-Wschodnia było słusze, zastępując prosty i niesprawiedliwy podział na Europę Zachodnią i Wschodnią, to obecnie o wiele lepiej – choćby w zgodzie z tezami prof. Zdzisława J. Winnickiego – jest precyzyjnie oddzielać Europę Wschodnią od Europy Środkowej, z pewnością nie stosując historycznej już kategorii Europy Środkowo-Wschodniej.

W zakresie nazewnictwa wątpliwym jest także używanie (nawet w cudzośliwie i nawet w tekstach naukowych) sformułowania „kwestia romska”. Pomimo wygody korzystania z tego określenia, to jednak w celu uniknięcia budowania jakichkolwiek negatywnych i dyskryminacyjnych skojarzeń, można je zastąpić choćby (nie do końca precyzyjnym) „romskim dylematem” lub przedstawiać w tekście opisowo. Wiąże się ono bowiem skojarzeniowo z „kwestią żydowską” i próbami jej „rozwiązania” przez Niemców podczas II wojny światowej, a przenoszenie tej nazwy na „obecny kontekst europejski” (jak zostało określone w tytule podrozdziału 4.2.4.) jest jednym z elementów utrwalających dyskryminację i wykluczenie Romów, sugerując domyślnie potrzebę jego rozwiązania. W podobnym kontekście należy unikać określenia „romski problem”.

Wielokrotnie w polskim dyskursie romologicznym, podczas konferencji i sympozjów, zarówno wiodący polscy romologowie, jak i też zaangażowani w aktywność naukową romscy liderzy podkreślali, że tak jak należy używać nazwy własnej Rom, tak też należy stosować określenie Romni/Romnia. Tymczasem Kandydatka konsekwentnie stosuje nazwę Romowie, jednak ani samej siebie, ani romskich kobiet nie nazywa inaczej niż Romka/Romki, co ewentualnie może pojawiać się w dyskursie codziennym, jednak nie powinno w dyskursie antydyskryminacyjnym i dyskursie naukowym, sięga bowiem co prawda do nazwy własnej, ale umieszcza ją w odmianie i sposobie nazywania pochodzącym ze społeczeństwa większościowego.

Ostatnie zagadnienie językowe ma bardzo specyficzny charakter i choć Autorka poświęca wyjaśnieniu stosowania nazwy Gadzio nieco miejsca, to jednak nie mogę się zgodzić z tym, że jest kategorią wyłącznie etniczną. Kluczowym do wyjaśnienia mojego oporu przed nazywaniem nie-Romów w tekście naukowym (i w ogóle – przynajmniej wobec mnie) Gadzio jest zdanie samej Doktorantki: „ma też pejoratywne znaczenie w języku romskim, oznacza bowiem kogoś obcego, innego, gorszego, bo „nie takiego jak my””. Dalsze wyjaśnienia mówiące o tym, że są przecież utrwalone w języku romskim nazwy na Gadzio godnego szacunku albo swojego Gadzio, nie są w kontekście przytoczonego zdania przekonujące i przypominają usprawiedliwienia osób o nastawieniu rasistowskim, mówiące że przecież „znają blisko i lubią wielu czarnych, ale...”. Jeśli Romowie mogą decydować o tym, aby nie nazywać ich Cyganami (nawet jeśli jest to robione bez dyskryminacyjnej intencji), to nie-Romowie mają pełne prawo do tego aby nie akceptować nazywania ich Gadzio, ty bardziej że istnieje wiele możliwości zastąpienia tego określenia innym. Tym bardziej w tekście naukowym.

Druga istotna kwestia to związana z autoetnografią i w jej ramach z osobistymi doświadczeniami Kandydatki, koncentracja na dekolonizacji, zawłaszczeniu kulturowym i osobistym poczuciu wykluczenia i dyskryminacji naukowej. Niestety rzeczywiście przez wielu naukowców Romowie są traktowani jako (różnodziedziny) obiekt badań, wynika to

jednak z ich całkowitego niezrozumienia choćby podstaw romologii, z czym miałem okazję spotykać się nie raz w praktyce naukowych kontaktów z różnymi badaczami. Z tego powodu nie każdy kto, nawet udatnie pod względem naukowym, pisze o Romach staje się romologiem, a grupa nie-romskich naukowców zasługujących na to miano obejmuje w Polsce grupę co najwyżej około 10 osób. Po latach informowania i edukacji na temat Romów nawet wprowadzanie do romologii dyskursu dekolonizacyjnego nic nie zmieni, ponieważ tego typu teksty i dyskurs dotrą co najwyżej do wąskich grup odbiorczych, które nie traktują Romów jako bezwolnych i bezosobowych materiałów badawczych, zatem będzie to przekonywanie już przekonanych. Oczywiście jako samodzielna badaczka Kandydatka będzie mogła swobodnie rozwijać ten wątek i upowszechniać go w polskim dyskursie romologicznym, jednak dobrze by było, aby nie wskazywała przy tym na dyskryminowanie romskich badaczy przez środowisko, dla którego są oni równorzędnymi merytorycznymi partnerami o o wiele większej wewnętrznej wiedzy praktycznej. Dotyczy to także (zbyt niskiego wg Doktorantki) poziomu reprezentacji romskich naukowców i naukowców w środowisku romologicznym, która jednak jest o wiele większa niż proporcjonalnie liczony udział Romów w polskim społeczeństwie, przy czym wynika ona nie z przyznawania im „punktów za pochodzenie”, ale z rzetelności i jakości ich badań naukowych.

Bezpośrednio z tym wiąże się także podejście Doktorantki do braku szerszych polskojęzycznych opracowań skoncentrowanych na romskich nowożytnych migracjach. Jak to sama określa „cisza naukowa” (co na poziomie presupozycyjnym sugeruje istnienie spisku, czy też zmywy społecznej, co niestety bywa typowe dla dyskursu dekolonizacyjnego), wynika wyłącznie z trudności dotarcia do materiałów źródłowych na ten temat, w tym dostępu do Romów mogących opowiedzieć o własnych doświadczeniach. Tę lukę badawczą, dzięki autoetnografii, właśnie w tej rozprawie uzupełnia Kandydatka, co stanowi niewątpliwą wartość dodaną rozprawy.

Dodatkową kwestią, na której nie chcę się w tej recenzji nadmiernie koncentrować jest zagadnienie wykorzystania autoetnografii i jej konsekwencji dla tekstu rozprawy. Z jednej strony – jak zostało powyżej wspomniane – stanowi ona niewątpliwą wartość tej rozprawy i to dzięki niej Kandydatka miała możliwość wypełnić lukę badawczą dotyczącą romskich migracji (przede wszystkim w rozdziale szóstym) i ich społecznych romskich konsekwencji (bardzo interesujący badawczo rozdział siódmy). Z drugiej natomiast wiąże się to ze zbyt, moim zdaniem, koncentrowaniem się na doświadczeniach jednostkowych Kandydatki, co znalazło wyraz w jednak zbyt obszernym opisie jaki pojawił się w drugiej połowie rozdziału trzeciego, omawiającego metodologię i co stanowi jedną z pułapek stosowania autoetnografii. O wiele lepiej byłoby, gdyby obok rozważań na temat interdyscyplinarności, a kosztem skróconej autoprezentacji jaka znalazła się w tym rozdziale, pojawiło się więcej wątków metodologicznych związanych z naukami o polityce i administracji oraz z nauką o migracjach.

Podsumowanie i wniosek

W całości rozprawa jest dziełem oryginalnym, dzięki pozyskanemu materiałowi badawczemu i składnikom autoetnografii odnoszącym się do dotąd mało w takim kontekście badanego obszaru wiedzy romologicznej (w tym ujęciu – politologicznej, migracyjnej), przedstawia oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydatki w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie nauki o polityce i administracji oraz potwierdza gotowość Doktorantki do samodzielnego prowadzenia tejże pracy naukowej.

Praca ta bezsprzecznie mieści się we wskazanej powyżej dyscyplinie, jednak śmiało, i miejscami intensywnie, sięga (także w zakresie podstaw metodologicznych) do zakresu badań antropologicznych, ogólnospołecznych, kulturowych oraz socjologii. Jednak nie da się badać ani samych migracji, ani też sytuacji Romów i wpływu jaki miały ich migracja zarówno na proces tworzenia polityki państwowej wobec nich, jak i na nich samych i ich relacja wewnątrz- i międzygrupowe, bez tak szerokich odniesień, ponieważ takie badania byłoby zbyt ograniczone, akademicko nieudolne i nieniosące niewątpliwie znajdującej się w tej rozprawie wartości dodanej.

Reasumując stwierdzam, że rozprawa doktorska magister Elżbiety Mirgi-Wójtowicz spełnia wymogi formalne i merytoryczne stawiane rozprawom doktorskim, dlatego też wnoszę o dopuszczenie jej do realizacji dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym publicznej obrony rozprawy.



Łódź, 30 czerwca 2022 roku